

# POWOJENNE LOSY ZIEMIAŃSTWA NA BIAŁOSTOCZYZNIE

**Białostoczczyzna już w latach 1939–1941 została objęta reformą rolną prowadzoną przez okupacyjne władze sowieckie. W ten sposób jedno tylko pokolenie wsi białostockiej przeszło kilka prób parcelacji (łącznie z przedwojennymi), a pekawuenowska reforma rolna miała być kolejną.**

Majątki ziemskie stanowiły w województwie białostockim stosunkowo niewielki odsetek ogólnej liczby gruntów. W latach 1921–1939, głównie wskutek dobrowolnej parcelacji, stan posiadania wielkiej własności spadł z 18 proc. do nieco ponad 13 proc. Według danych z 1944 r. majątki zajmowały niecałe 103 tys. ha, z tego użytków rolnych było tylko ponad 56 tys. ha, co stanowiło ok. 6 proc. użytków rolnych w województwie<sup>1</sup>.

Oficjalna „inauguracja” reformy rolnej na Białostoczczyźnie odbyła się 22 października 1944 r. w należącym do Zofii Manteuffel majątku Dobrzyniówka k. Zabłudowa. Okazję tę wykorzystano propagandowo. W „uroczystości” wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich, partii politycznych i organizacji społecznych. Akty nadania ziemi wręczał zastępca wojewódzkiego pełnomocnika do spraw reformy rolnej, Stefan Wengierow. Rozparcelowano wówczas 291 ha ziemi, którą obdzielono tylko fernali i właściciele gospodarstw karłowatych.

Dla Białostoczczyzny charakterystyczne było – obok stosunkowo niedużej liczby majątków ziemskich – niewielkie rozwarstwienie społeczne wsi; przeważały gospodarstwa średniorolne i tylko 37 proc. gospodarstw wymagało upełnornolnienia. Zatem sytuacja w województwie białostockim nie była tak „rewolucyjna”, jak chcieliby komuniści. Należy też podkreślić, że w momencie przystąpienia do realizacji reformy władze nie dysponowały dokładnym spisem gruntów, które winny podlegać parcelacji. Posiłowano się prowizorycznym wykazem majątków, sporządzonym na podstawie danych niemieckich oraz sowieckich z lat 1939–1941<sup>2</sup>.

Reforma rolna dopełniła w majątkach dzieła zniszczenia zapoczątkowanego w okresie wojny. W gospodarstwach folwarcznych, które uchowały się przed grabieżą wycofujących się Niemców, praca na roli stanęła w momencie wkroczenia pierwszych oddziałów Armii Czerwonej latem 1944 r. Sowieckie wojsko zabierało wszystko. Przeprowadzano pośpieszne żniwa i omłoty, wykopywano niedojrzałe jeszcze ziemniaki, na łąkach wypasano stada koni. Po przejściu frontu majątki ziemskie zostały prawie doszczętnie ograbione, a dwory splądrowane i zdewastowane. W ramach „oczyszczania” tyłów frontu zatrzymano i wywieziono wówczas *opasnyj element*, a więc wszystkich stanowiących potencjalne niebezpieczeństwo dla Sowietów: członków Armii Krajowej lub tylko podejrzanych o sympatyzowanie z nią oraz wszystkie osoby, które mogły być niebezpieczne dla nowej władzy. Wśród internowanych znaleźli się również aresztowani przez polski aparat bezpieczeństwa podległy PKWN i przekazani NKWD<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> H. Majecki, *Białostoczczyzna w pierwszych latach władzy ludowej 1944–1948*, Warszawa 1977, s. 47–51.

<sup>2</sup> Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), Urząd Wojewódzki Białostocki (dalej: UWB), 212, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego oraz nadzorowanej przezeń Izby Rolniczej za okres do 1 XI 1944 r., k. 6.

<sup>3</sup> Więcej na ten temat: M. Zwolski, *Deportacje internowanych Polaków w głąb ZSRS w latach 1944–1945* [w:] *Exodus. Deportacje i migracje (wątek wschodni). Stan i perspektywy badań*, red. M. Zwolski, Warszawa–

Ziemiaństwo – jako warstwa silnie kultywująca niepodległościowe tradycje i zaangażowana w działalność antykomunistyczną – było szczególnie narażone na sowieckie represje. Z Białostoczczyzny internowano i deportowano do obozów w Ostaszkwie i Riazaniu m.in.: Jerzego Niemyskiego z folwarku Piaski, Wojciecha Krzyczkowskiego z majątku Jeżewo Stare, Stanisława Wołka – właściciela Czartajewa, Stanisława Bartkiewicza – właściciela Andryjanek, Władysława Brzezińskiego – właściciela Grodziska k. Siemiatycz, Szymona Bąka – rządcę majątku Wiktorowo, Franciszka Wieczorka – rządcę majątku Kąty k. Dziadkowiec oraz Stefana Łabędzkiego – administratora tegoż majątku. Po tych aresztowaniach wielu ziemian ukryło się we wsiach z dala od swoich majątków lub w Białymstoku. Większość internowanych w sowieckich obozach jesienią 1944 r. wróciła do kraju w 1946 r., jednak dekret o reformie rolnej uniemożliwił im powrót do dawnych miejsc zamieszkania.

Na Białostoczczyźnie powszechne było parcelowanie majątków o powierzchni mniejszej niż 50 ha, co zresztą stało w sprzeczności z dekretem o reformie rolnej. Przykładem takiego postępowania był podział majątku Mień w gminie Brańsk, należącego pierwotnie do Stanisława Pac Pomarnackiego, a od września 1944 r. użytkowanego przez jego synowca Józefa Włodka. Ten liczący 45 ha użytków rolnych majątek został uznany za znacznie większy, ponieważ przed wojną Stanisław Pac Pomarnacki dzierżawił dodatkowe 59 ha od Banku Gospodarstwa Krajowego. Mimo protestów właściciela, majątek rozparcelowano na polecenie komisarza ziemskiego w powiecie Bielsk Podlaski. Podobnie postąpiono w majątku Michałki k. Wysokiego Mazowieckiego, gdzie wywłaszczono pięć osób posiadających działki o powierzchni 35 ha użytków rolnych.

Bez odzewu pozostały też protesty Heleny Jabłońskiej, właścicielki czterdziestoosmiohektarowego majątku, dysponującej wszystkimi niezbędnymi dokumentami potwierdzającymi jego faktyczną wielkość. Jej własność położona w Gierałtach Starych również uległa parcelacji, a właścicielka została aresztowana i jesienią 1944 r. znalazła się w obozie NKWD w Ostaszkwie<sup>4</sup>. Podobnie było w przypadku należącego do Wołyńcewiczów majątku Jodłówka, leżącego tuż przy granicy z Białorusią. Został on rozparcelowany w 1946 r., chociaż właściciele uzyskali potwierdzenie urzędu ziemskiego, że nie podlega parcelacji. Ostatecznie las i park otrzymało nadleśnictwo w Bielsku Podlaskim, reszta – wraz z zabudowaniami dworskimi – Wojska Ochrony Pogranicza. Wkrótce park wycięto, a dwór został doprowadzony do ruiny<sup>5</sup>.

To tylko niektóre przykłady bezprawnego wywłaszczania właścicieli dóbr ziemskich. Dowodzą one, że komunistyczne ustawodawstwo, z założenia krzywdzące ziemian, było dodatkowo łamane przez lokalne władze odpowiedzialne za parcelację. Jako przykład można podać parcelację majątków Zabiele i Dobromil, gdzie członkowie komisji przydzielili sobie parcele na najlepszych gruntach, a ich powierzchnia wyraźnie przekraczała przyjęte normy. Podczas parcelacji majątków dochodziło też do bezpodstawnych aresztowań ich właścicieli. Spotkało to m.in. Stanisława Gogę z folwarku Wiktorzyn, który podczas wywłaszczenia został zabrany do siedziby Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Wysokiem Mazowieckiem i dotkliwie pobity<sup>6</sup>.

Część folwarków nie była parcelowana i przechodziła wraz z zabudowaniami pod zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich, z których w 1949 r. utworzono Państwowe Gospodarstwa Rolne. W budynkach dworskich lokowano administrację pegeerowską.

Taki los spotkał należący do rodziny Tomaszewskich dwór w Bobrze Wielkiej nieopodal Nowego Dworu na historycznej Grodzieńszczyźnie. Przed wojną gościł on wiele znakomitości: historyka Tadeusza Korzona, wybitnego malarza Jana Stanisławskiego, mistrza fotografii Jana Bułhaka czy wreszcie Ignacego Paderewskiego. Po wojnie majątek i dwór stały się własnością PGR i systematycznie popadały w ruinę. Na szczęście w 1984 r. wojewódzki konserwator zabytków nakazał rozebranie dworu i przeniesienie go do Białostockiego Muzeum Wsi, gdzie znajduje się do dziś.

–Białystok 2008, s. 40–49.

<sup>4</sup> J. Włodek, *Pamiętniki historyczne*, t. 1: *Dzieje zagłady ziemiaństwa południowo-zachodniej Białostoczczyzny w latach 1939–1944*, Ciechanowiec 2005, s. 286–291.

<sup>5</sup> K. i J. Samusikowie, *Palace i dwory Białostoczczyzny*, Białystok 1998, s. 77–79.

<sup>6</sup> J. Włodek, *op. cit.*, s. 65.

Własnością PGR stał się również należący do Adolfiny Korybut Daszkiewiczowej dwór i majątek w Górcie nieopodal Sokółki, którego właścicielka została wywieziona w głąb Związku Sowieckiego już w 1941 r. Podobnie potoczyły się losy dworów w Kurowie, Mikicinie i Łosośnej Małej, co również oznaczało ich grabież i dewastację. Także należący do Aleksandry Piłsudskiej Kamienny Dwór nieopodal Brańska został zaadaptowany na potrzeby PGR. W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku władze wyremontowały budynek z myślą o przyciągnięciu w to miejsce „dewizowych” myśliwych.

We wsłaniałej posiadłości Ossolińskich i Potockich w Rudce k. Brańska, po wojnie ulokowały się trzy instytucje: PGR, szkoła rolnicza i technikum rachunkowości rolnej. Imponujący, neobarokowy pałac i zabudowania folwarczne zostały przebudowane i w gruncie rzeczy zdewastowane. W latach 1965–1970 przywrócono pałacowi jego wygląd z 1914 r., uporządkowano aleje parkowe, powstały plan restauracji całego założenia jednak nie doczekał się realizacji. Dziś budynek pałacu zajmuje Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Krzysztofa Kluka.

Rozparcelowano także należący do Eynarowiczów majątek w Sidrze k. Sokółki. W budynku dworskim umieszczono biura PGR, Spółdzielni Kótek Rolniczych i Urzędu Gminy. Po pewnym czasie jeden z lokalnych decydentów doszedł do wniosku, że dwór należy rozebrać, a uzyskany materiał przeznaczyć na budowę pegeerowskiego kurnika w Makowlanach. Szczęśliwie, dzięki staraniom miejscowego lekarza i petycji wysyłanych przez niego do samego Bolesława Bieruta, pomysł partyjnego aparacza nie został zrealizowany i we dworze znalazła się izba porodowa, a później ośrodek zdrowia.

Pawłowicze były majątkiem należącym od początku XVIII w. do Wołowiczów, później stały się własnością Łapów i Downarowiczów. Jego ostatnią, przedwojenną właścicielką była Elżbieta Kułakowska. Majątek został spustoszony już w czasie wojny, a lata powojenne dopełniły dzieła zniszczenia. Dawne sady zamieniono w pastwiska, wycięto drzewa parkowe, rozebrano dworskie zabudowania. W miejscu, gdzie wznosił się pałac, pozostawiono pozbawione dachu ściany, które w 1957 r. zaczęto rozbierać. Na szczęście o dewastacji obiektu dowiedział się syn ostatniej właścicielki, Paweł Kułakowski, i interweniując w Ministerstwie Kultury, zapobiegł całkowitemu zniszczeniu dworu. W latach sześćdziesiątych XX w. dwór poddano renowacji i przekazano na potrzeby szkoły.

Podczas II wojny światowej uległ dewastacji należący do Starzeńskich dwór w Strabli k. Łap. Po wojnie został prowizorycznie wyremontowany i umieszczono w nim biuro PGR oraz szkołę podstawową. Konserwacją parku i ogrodów nikt się nie zajmował. Wycięto stare drzewa i ozdobne krzewy, aby uzyskać grunty orne i pastwiska. Szkoły zainstalowano także w budynkach dworskich w Dołubowie i Horodnianach<sup>7</sup>.

Od kwietnia 1944 r. do października 1945 r. rozparcelowano na Białostocczyźnie prawie wszystkie majątki. Ogółem podzielono ponad 40 tys. ha, z czego skorzystało prawie 12 tys. gospodarstw. Były to jednak nadziały wielkości od 3 do 5 ha, a więc symboliczne, niepozwalające efektywnie gospodarować. Część folwarcznej ziemi leżała jednak odłogiem, ponieważ wyrzucono z niej prawowitych właścicieli, a chłopci nie zawsze chcieli uprawiać przydzielone im parcele<sup>8</sup>.

Reforma rolna wymazała dwory ze społeczno-gospodarczego i kulturalnego pejzażu białostockiej wsi. Zlikwidowano ziemiaństwo, gdyż było przedstawicielem przedwojennego porządku społecznego, z którym komuniści prowadzili bezpardonową walkę.

<sup>7</sup> K. i J. Samusikowie, *op. cit.*, s. 49–147.

<sup>8</sup> APB, UWB, 212, Sprawozdanie Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego za lata 1944–1945, k. 60.